

Tajemnice żydowskich majątków

i... polskiej nędzy

Skąd się biorą miliony w rękach chałcziarzy?

Mówi chłopskie przysłowie, że gdy chcesz napędnąć worek, o patrz go najpierw, czy jest cały, bo gdy zacznieś wsypywać do dziurawego, nigdy go nie napędniesz.

Przysłowie to datoby się zastosować do pewnych czynności naszych władz skarbowych. Nie widzą one, że worek, powierzony ich pieczy, jest mocno podziurawiony, a przez te dziury uciekają setki milionów złotych rocznie. Uciekają do kieszeni pasażerów, którzy żerują na organizmie naszego państwa już od jego powstania.

W kawiarniach i restauracjach

Gdy wejdziesz do jakiegokolwiek większego lokalu w stolicy lub w innym większym mieście zawsze zauważymy, że lepsze miejsca za-

Is jest tak

jęte są przez żydów. Gdy udamy się do Zakopanego, i tam w bardzo wielu miejscach odnosić będziemy wrażenie, iż przeniesiemy się na Nalewki. Kosztowniejšie uzdrowiska i miejsca wypoczynkowe, plaże krajowe i zagraniczne, lepsze miejsca w teatrach — wszystko to zajmują żydzi. Gdy wejdziesz do jakiegokolwiek większego cukrowni warszawskiej, stwierdzimy ponad wszelką wątpliwość, że nie mała część publiczności tych lokali stanowią żydzi.

Co robią? Wszędzie zajmują się interesami: to dyskontują weksle, pobierają 5 procent miesięcznie, to prowadzą handel walutami i dewizami, to znowu skupują papiery wartościowe lub też wysyłają całym wagonami najróżniejsze towary. Do niedzielnego z tych geszefciarzy przychodzi w interesach do cukrowni czy kawiarni dosłownie dziesiątki osób w ciągu jednego dnia. O jednym z dyskontów warszawskich opowiadają, że na rozmowę z nim ci, którzy pragną zdykontować weksel, czekają w kawiarni po kilka nieraz godzin. Czekają muszą nawet wtedy, jeśli przyjechali z prowincji.

„Handlowcy”

lub „Przemysłowcy”

A tacy geszefciarze za całe biuro mają tylko notes w kieszeni, telefon w domu, a w książce telefonicznej taki skromny dodatek do nazwiska: „handlowiec”, „przemysłowiec”. Oczywiście, ci ludzie żadnych podatków nie płacą, żaden urząd skarbowy nie jest w stanie uchwycić ich pozycji obrotów, żaden nie potrafi ich działalności skontrolować. Niezależnie, wszystkie wyżej wymienione kategorie „interesów” prowadzone są w 99 procentach przez żydów.

A jaki jest ich efekt finansowy, jakie mają obroty? Z pośród prawie czterech milionów żydów także interesy prowadzi około 300.000 ludzi. Uważa zaś obserwacja trybu życia i innych okoliczności każdego z nich wykazywałaby, że z tej liczby 300.000 „handlowców” 100.000 osób powinno płacić najmniej 1000 zł. podatku rocznie, co stanowiłoby 100 milionów wpływów skarbowych. Następne 100 tysięcy powinno płacić po 500 zł., co dałoby razem 150 milionów zł. Trzecia wreszcie grupa powinna zapłacić 300 zł. podatku rocznie od osoby, czyli razem 30 milionów. Przypomnijmy, że te 300 tysięcy nie płacą ani grosza, z czego wynika, że na nich tylko skarbu traci rocznie 180 milionów złotych. Ze strony „handlowców” jest to w stosunku do skarbu polskiego jedno z największych oszustw, jakich ten skarbu pada co roku ofiarą.

Podane tutaj cyfry nie są bynajmniej fantastyczne, opierają się na dokładnej znajomości omawianego środowiska. Kto zetknął się tylko z tym typem geszefciarzy, wie bardzo dobrze, że Aron X, „handlowiec” lub też „przemysłowiec”, którego jedyny teren operacyjny stanowi mały stolik w cukrowni, potrafi od ręki zdykontować weksli na kilkadziesiąt tysięcy zł., jest w stanie odkupić na leżność jakiegokolwiek fabryki za dostawę rządowej, może zdykontować skrypt dłużny, przekażać znaczniejszą sumę pieniędzy za granicę i w ogóle, potrafi wykonywać najróżniejsze operacje na setki tysięcy złotych.

Jak powstają „interesy”?

To fabryka zaciągająca musy dług, to znowu jakiś przedsiębiorca, któremu nie wypłacają na czas należności za wykonane roboty, to ziemianin potrzebujący gwałtownie pieniędzy na najbardziej niezbędne wydatki — oto ludzie, którzy właśnie poszukują „dyskontów”. A zaciągawszy od owego Arona czy Iechoka pożyczkę, której gdzie indziej nie otrzymają, pracować później muszą bardzo ciężko, aby wyrobić ten lichwiarski procent i móc zapłacić pożyczoną sumę. Inaczej bowiem grozi im zupełna ruina, gdyż dyskont nie cofnie się przy egzekwowaniu swych pieniędzy przed żadnymi środkami.

Ruch towarowy na kolejach

Przejdźmy jednak do innej kategorii takich oszustw na szkodę skarbu. Mało kto, poza specjalistami, zajmuje się sprawą, ile też dochodu ma skarbu z ładunków kolejowych. Ładunki te idą partiami drobnymi i wagonowymi. Ale olbrzymią większość stanowią wśród nich towary, wysyłane przez nieistniejące wcale osoby.

Zdawałoby się, że to jest absurd, rzecz zupełnie niemożliwa. A jednak jest to smutna, rzeczywistość. Przypatrzmy się jej na przykładach.

Jak wiadomo, w Polsce ruch towarowy odbywa się w dużym stopniu sezonami, a więc, w pewnym okresie przewozi się drzewo, w innym zboże, owoce, grzyby, siano i t. d. i t. d. Każdy z tych towarów stanowi pozycję bardzo poważną, gdyż nawet tak skromny pozornie towar, jak grzyb, stanowi przedmiot milionowych obrotów. Licząc w kierunku wschodu od Warszawy, już od stacji Druśkieniki idą bardzo duże transporty grzybów, a o ich ilości dać może pojęcie taki np. fakt, że maleńka stacyjka Marcinkanka, mająca zaledwie kilka domów, wysyła w sezonie około 100 tysięcy kilogramów grzybów, co daje pozycję mniej więcej 800 tysięcy złotych rocznie.

Gdy nadejdzie sezon owoców, ruch towarowy na kolejach z tej właśnie dziedziny jest jeszcze większy. Małe stacje załadują po kilkadziesiąt, a czasami nawet powyżej 100 wagonów owoców, co daje również pozycję bardzo poważną, gdyż wagon owoców wart jest mniej więcej około 3 tysiące złotych.

W sezonie przewozu drzewa, zarówno opałowego, jak i szlachetniejszego, z województw wschodnich do Poznańskiego, na Śląsk oraz do środkowych województw idą tysiące wagonów.

Żydowskie

„Martwe dusze”

Nie o to jednak nam chodzi, żeby ten ruch tutaj omawiać po to jedynie, aby czytelnik o nim wiedział, lecz o fakt, że właściwie wszystkie towary w drobnym czy wielkim partiach wysyłane są zawsze przez nieistniejące osoby. Manipulacje te przeprowadzane w ten sposób, że nazwisko nadawcy towaru jest zmyślone i urząd skarbowy nigdy nie potrafiłby ta jego nadawcy odnaleźć. I tu znowu zdawałoby się, że podobne postępowanie jest absolutnie niemożliwością. A jednak jest to faktem. Zapytacie w jaki sposób się to odbywa?

Odpowiedź na to pytanie musimy odłożyć do numeru jutrzejszego.

A. W.

Głosy pism narodowych o „konsolidacji”

Wyrzeczenie się monopoli warunkiem zjednoczenia narodu

Konieczność konsolidacji stłkich żywiołów naprawdę polskich z ducha jest coraz szerzej rozumiana. Wyrazem takiego zrozumienia wydaje się być następujące stanowisko „Warszawskiego Dziennika Narodowego”:

Jeśli mówimy o tych zasadach ogólnikowo, to nie znaczy wcale, byśmy uważali za potrzebne ich poszukiwać lub je „wymyślać” i uczenie formułować. Mamy ustalone poglądy na to, jakie zasady muszą się stać podstawą życia i polityki polskiej. Są to zasady narodowe, te same, które stały się fundamentem życia i polityki narodów reprezentujących nową Europę. Wyrażają się one różnie w różnych krajach, zgodnie z ich warunkami życia i z ich przeszłością dziejową, lecz są wspólne dla wszystkich narodów kultury i cywilizacji zachodniej — europejskiej. Tylko na nich, jak na nieziszczalnym fundamencie może być zbudowana wielka przyszłość Polski, tylko ci, co je rozumieją i są gotowi na rzecz ich urzeczywistnienia ponieść wszelkie ofiary, mogą skutecznie współdziałać w istotnej, trwałej i owocnej konsolidacji narodowej. Wszy

Trzeba jednak dodać, że konsolidacja będzie tylko w tym wypadku, jeśli zasady narodowe, służące za podstawę konsolidacji, wypełnią się treścią polską, a nie będą „te same, które stały się fundamentem życia i polityki na rodów reprezentujących nową Europę”. A poza tym w ramy „zasad narodowych” trzeba wlać treść głębszej przebudowy społecznej.

W każdym razie głos „Warszawskiego Dziennika Narodowego” notujemy z zadowoleniem, gdyż widzimy w nim objaw zmiany do trwałego „stanowiska, pole-

gającego na twierdzeniu, że taka konsolidacja musi się odbyć w ramach organizacyjnych Stronnictwa Narodowego.

Najbliższej przyszłości zobaczymy, czy cytowany przez nas głos jest rzeczywistą zmianą stanowiska, czy też tylko indywidualnym głosem niepodpisanego autora.

Nie wystarczą „porozumienia”

Słusznie bowiem pisze na ten sam temat „Polityk” w „Gońcu Warszawskim”:

W żadnym więc razie konsolidacja narodowa nie może być wynikiem t. zw. gry politycznej, manewrowania czy „wybalansowywania” zależnie od okoliczności takiej czy innej równowagi politycznej. Nie może być ona też osłonięta lub jawna formą „przechodzenia” z jednego do drugiego obozu politycznego.

Podstawą prawdziwej konsolidacji narodowej musi być ze strony wszystkich wchodzących w rachubę czynników prawdziwy akt ofiary, polegający na przewyżczeniu dla dobra narodu ekskluzywizmów i monopoli- stycznych przywilejów i ucziwego przekreślenia sporów, płynących z bliskiej lub dalszej przeszłości.

Kombinacje i gra w małym stylu nie przyniosłyby nic dobrego. Aby bezkształtne dziś i zmęczone masy rozbitego politycznie narodu przemienić w pełną entuzjazmu i karną falangę, nie wystarczy t. zw. porozumienia. Trzeba nie tylko grunto- wnego oczyszczenia atmosfery, ale także wielkiego wstrząsu odrodzenia moralnego, które ludzom i grupom stojącym dziś beznadziejnie po obu stronach barykady pozwoli wnieść się na poziom twórczego i pozytywnego patriotyzmu.

Tak, tylko przewyżczenie egoizmów grupowych i pretensyj do monopolu, uzasadnionego bądź „przelaną krwią”, bądź „posiadaniem racji” w przeszłości może doprowadzić do konsolidacji wszystkich uczciwych Polaków.

MEBLE KUPIONE U P. MORAWSKIEGO PRZETRWAJĄ KILKA POKOLEŃ CHMIELNA 41 róg Marszałkowskiej

Święta wojna z żydami

celem nacjonalistów arabskich

Doniosłe narady w Mekce

„Daily Herald” donosi, że arabscy nacjonaści dążą do ogłoszenia wojny świętej przeciw żydom. W sprawie tej główny mufti w Jerozolimie wystąpił już oświadczenie do króla Hedzasa, Ibn Sauda, namawiając go, by po dorodnych uroczystościach w Mekce zwołał do tego miasta wszystkich muzułmańskich władców. Ogłoszenie „dżihadu”, czyli świętej wojny,

wstrząsnęło całym mahometan- skim światem i sprawiło wiele kłopotów rządowi angielskiemu, który już naraził się Arabom przez swą politykę żydofilską.

Ostatni raz muzułmanie ogłosili wojnę świętą podczas wojny europejskiej na wezwanie sułtana, który był jednocześnie kalifem wszystkich muzułmanów.

„Reichspost” o K. M. Morawskim

Pochwały pisma austriackiego

Dziennik austriacki „Reichspost” zamieścił na naczelnym miejscu numeru z dn. 4 b. m., obszerną ocenę dzieła polskiego historyka K. M. Morawskiego p. t. „Źródło rozbioru Polski”, wydanego w ub. roku.

W ZAWIERCIU

zaprenumerować „ABC” można u p. Jakuba Piaseckiego ul. 3-go Maja 29.

„Reichspost” między innymi pisze:

„Niejedną zasłoną, okrywającą po dziś dzień rzeczywisty przebieg oraz kulisy wypadków światowej doniosłości przed okiem prętników, mogłaby zostać uchylona... gdyby tylko historycy pokusili się o wysiłek prześwie- tlenia z pochodnią wiedzy w ręku i na żadne inne nie oglądając się względy, warsztatu tajemnej owej potęgi, która, niewidocznie, ale wyczuwalnie, igra od stuleci z losami poszczególnych narodów”.

Tak więc dzieło znakomitego historyka polskiego o masonerii znajduje uznanie i rozgłos również i zagranicą.

przed. grupa angina i chorobami z przebiegiem PANACRIN

Zbaczniostwa...

GŁODÓWKA

Po smacznym koszernym obiadku w akademickiej kuchni żydowskiej w Wilnie 400 odważnych synów Judy postanowiło zaprotestować przeciwko strasliwym prześladowaniom żydów w Polsce, przejawiających się w tym, że młodzież akademicka nie chce siedzieć razem z żydami i podawać im ręk.

Niech wszyscy wieczą jak bardzo żydów męczą, na jak wielkie poświęcenie może się zdobyć naród wybrany.

I rzeczywiście „Współcześni Bohalerowie” głodowali od 4-ej do 7-ej.

Po 7-ej trzeba już było iść na kolację, więc głodówkę przerwano.

Blady strach padł na Wilno i na całą Polskę. Senat akademicki obradował bez przerwy. Podobno odbyło się posiedzenie Rady Ministrów w tej sprawie, bowiem bohalerskie szajki zapowiedziały, że w razie nieuwzględnienia ich żądań podejmą drugą głodówkę, znacznie dłuższą, bo trującą przez całą noc, od kolacji aż do śniadania...

Co to będzie? Co to będzie?

B. REZA

VIM

czyści wszystko



Vim czyści delikatne przedmioty, nie niszczy ich i nie rysując. Bez trudu usuwa wszelki brud.

Cena puszek 40 gr., paczki 20 gr. Wyrób firmy SCHICHT-LEVER S.A.

Kolce bez cóz

PRAWDZIWY KOMUNISTA

W wygłoszonym w piątek odczycie Kossak Szczucka podkreślił, że idealny katolik jest też idealnym komunistą. Takim był św. Franciszek z Asyżu.

Nie mógł ścierpieć by ktoś miał m n i e j od niego. Gdy tylko coś miał — o d d a w a ł zaraz bliżnim.

Dzisiejsi komuniści nie mogą ścierpieć by ktoś miał w i e c e j od nich. Gdy tylko mogą zaraz o d b i e r a j a bliżnim.

Komunista katolik zawsze uważa, że ma za dużo, komunista bolszewik, że — za mało. Ta różnica stanowi przespaść nie do przebycia.

DYPLOMATOLEK

Szeba jest niby urzędnikiem dyplomatycznym, a napisał książkę pełną swych osobistych sądów i koncepcji.

Talleyrand powiedział: — gdy mąż stanu wypowiada swą opinię słucha się go z zainteresowaniem; gdy wypowiada ją urzędnik — dyplomata — wylewa się go na zbitą łeb.

Minister Krofta widocznie uważa się za mądrzejszego od Talleyranda bo zamiast wyłać Szebę jeszcze zaopatrył jego paszkwile przedmową. A może uważał, że urzędnik wypowiadał tylko to co on — mąż stanu — myśli.

SEJM. A PRASA

Posel Bogusz biadolił, że prasa odnosi się z niedość dużym nabożeństwem do Sejmu. Nie bierze go poważnie, nie cytuje, wydrwiwa...

Senator Evert wygłosił obszerną mowę w której stwierdził to co przeczytał parę dni temu w — jednym z dzienników. Okazuje się więc, że Izby liczą się za to z prasą poważnie.

A GDZIE RESZTA?

Żydy urządzają miesiąc pogandy książki żydowskiej w Polsce. Do komitetu weszli pp. Mendelson, Kitaj, Szajnberg i Majzel.

Pominięci Tuwima, Stonimskiego, Kleinera, Otmara było grubym nietaktem. (kol.).

ZASŁUŻONY URLOP

Zmordowany 10-ciodniowym redagowaniem „Kuriera Porannego” Walery Goetel wyjechał do Krakowa i Zakopanego na urlop trzytygodniowy. Bodaj to pracować w subydiowanej prasie! (kol.).

ZGŁOSZENIA NA TARYFĘ BLOKOWĄ

sa przyjmowane nadal przez biura Elektrowni Miejskiej w WARSZAWIE

Abonenci, którzy złożą deklarację przed 25 LUTYM r. b. kozystać będą z tej taryfy już w MARCU.

Zgłoszenia późniejsze złożone po 25 b.m. będą uwzględnione dopiero w KWIECNIU

ELEKTROWNI MIEJSKIEJ każdy Abonent może otrzymać specjalne broszurki oraz najszybsze informacje w sprawie taryf blokowa